

Człowiek – istota religijna

Tom 1

Religijność w ujęciu teologicznym

Krzysztof Krzemiński

Rafał Beszterda

Krzysztof Pilarz

Jan Perszon

Artur Szymczyk

Michał Klukowski

Karolina Olszewska

Mariusz Finkielsztein

Grzegorz Wiończyk

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Toruń 2014

“false prophet” in the Scripture, focusing on its most important characteristics. It is present as follows: 1) he is not called by God; 2) he makes everything against God; 3) he is criticized by the right prophets; 4) he does not know God's plans and future the people of God; 5) he does not see things as God; 6) the consequences of his actions involve a destruction of the nation; 7) he does not take part in the hardships and misfortunes of the nation, and cares only about his own life; 8) his time is at the fall of the people of God; 9) for him the mission from God is replaced by the applause from the audience; 10) in his proceedings he leads to injustice righteous and evil confirms; 11) his life is characterized by immorality; 12) he is prophesying contrary to God's plan; 13) his actions are dictated by profit; 14) he urges the people of God to idolatry; 15) finally proves to be an emissary of Satan.

Człowiek – istota religijna
t. 1: Religijność w ujęciu teologicznym
Toruń 2014

Rozdział 7

Religious boredom: od grzechu acedii do „śmierci boga”

W celu głębszej refleksji nad religijną naturą człowieka należy spojrzeć na przypadki, w których przeżycia religijne nie pojawiają się pomimo tego, iż zarówno czas, jak i miejsce są ku temu przeznaczone. Przez większość badaczy nuda uznawana jest za fenomen współczesności, której jednym z rysów jest postępująca laicyzacja życia społecznego. Pytanie o ludzką religijność jest pytaniem o naturę człowieka, co zatem mówi nam fakt istnienia nudy religijnej o naturze człowieka? Czy wraz z predyspozycją do uczuć i przeżyć religijnych człowiek jest również obdarzony predyspozycją do nudy, w tym również nudy dotyczącej praktyk religijnych? W artykule tym chciałbym zdefiniować pojęcie nudy religijnej, wskazać jej historyczne przykłady, przyrzeć się refleksji nad nią oraz krótko zanalizować jej przyczyny, posiłkując się współczesnymi egzemplifikacjami, ostatecznie zaś wskazać związki między nudą a religijną naturą człowieka.

Pojęcie *religious boredom*

Termin „nuda religijna” (*religious boredom*) pojawia się w pracy amerykańskiego religioznawcy, prof. Michaela Raposa i jest po prostu określeniem

na nudę przeżywaną w stosunku do sfery *sacrum*. Autor rozpoczyna swój artykuł od przypuszczenia:

wielu ludzi w naszej współczesnej kulturze zachodniej, którzy określiliby się jako „religijni”, jest jednak znudzonych swoją religią, tj. doświadczają prywatną modlitwę i oficjalny kult jako nudne zajęcia; dla nich pytania o istnienie Boga i jego związek ze światem są relatywnie mało interesujące; ogólnie rzecz ujmując, ich życiu religijnemu brak jakiegokolwiek rzeczywistej intelektualnej lub emocjonalnej intensywności.¹

Nuda religijna zatem byłaby nudą dotyczącą doświadczania religijnego, a w swojej radykalniejszej formie nudą, której przypisuje się znaczenie moralne, ponieważ swoim istnieniem podważa istotność religii w życiu człowieka.

Acedia

Ciekawym, historycznym przykładem nudy religijnej jest tzn. *acedia*. Pojęcie to wiązało się przede wszystkim z życiem monastycznym i dotyczyło anachoretów oraz mnichów, chociaż jak udowodnia Gabriel Bunge², zjawisko to dotyczyć mogło również ludzi świeckich³. *Acedia* przez wielu uznawana jest za średniowieczny odpowiednik pojęcia nudy, należy jednak zaznaczyć, że obecnie jest ono w nauce Kościoła katolickiego po dziś dzień.

Termin ten pochodzi z języka greckiego (*akedia*), w którym oznaczał „brak troski”, czyli obojętność. Powstał w późnej starożytności (IV w.),

¹ M. Raposa, *Boredom and the Religious Imagination*, „Journal of the American Academy of Religion” 1986, Vol. 53, No. 1, s. 75.

² Zob. G. Bunge, *Acedia – duchowa depresja. Nauka duchowa Ewagriusza z Pontu o Acedii*, Kraków 2007, rozdział 1: *Acedia – choroba typowa tylko dla mnichów?*

³ Jak pisał o tym Ewagriusz z Pontu: „Przeciwko święcącym demony walczą raczej za pomocą rzeczy, przeciwko zaś mnikom najczęściej za pomocą myśli. Z powodu odosobnienia są oni bowiem pozbawieni rzeczy” (za: tamże, s. 26).

przede wszystkim za sprawą jednego z Ojców Pustyni – Ewagriusza z Pontu i był stosowany do opisu życia monastycznego do końca średniowiecza. Poprzez swoją długą historię i swoiste przeintelektualizowanie⁴ jest niezwykle trudny do zdefiniowania, jednak można wyróżnić dwa jego podstawowe rozumienia. Pierwsze związane jest ze smutkiem i przygnębieniem (*tristitia*), drugie zaś z zaniedbaniem, beczynościami (lenistwem) i obojętnością. *Acedia* była przede wszystkim pojmowana w kategoriach moralnych i nazywana „chorobą demoniczną” lub „demonem przychodzącym w południe” (zob. Ps 91,6). Miała ona nawiedzać mnichów właśnie w tym czasie, ponieważ w monastycznym rozkładzie zajęć była to pora wytchnienia i odpoczynku po aktywnościach pierwszej części dnia – a ten zaczynał się we wczesnych godzinach porannych. Południe było zatem momentem, w którym mnich nie miał wyznaczonej żadnej przepisanej reguły czy zwyczajem aktywności, a odczuwał już zmęczenie dotychczasowymi zatrudnieniami. *Acedia* nazywana była „osłabieniem duszy”, „chorobą mnichów”, „duchową depresją”, wiązała się ze zniechęceniem, zwątpieniem, apatią czy gnuśnością. Był to rodzaj wypalenia religijnego.

W klasyfikacji grzechów głównych przypadłość ta uważana była za wariację na temat grzechu lenistwa i gnuśności i jako taka prowadziła do innych grzechów, takich jak nienawiść do Boga i jego stworzenia. Początkowo traktowano ją jako chorobę duszy, potem zaczęła być uważana bardziej za „rodzaj demotywującego smutku”⁵. Według autorów o niej pisaących objawiała się cięśniej poprzez sennność, niemoc, utratę sił i gorączkę, a duchowo poprzez lenistwo, niechęć do pracy, brak ciepłoty, w

⁴ Zob. P. Toohy, *Historia nudy*, Warszawa 2012, s. 106. Autor wskazuje, że *acedia* była prawdopodobnie prostą reakcją organizmu na pusty klimat i krajobraz oraz monotonię minisego życia, poddanego ścisłym ograniczeniom i regułom. W tym znaczeniu również mogłaby łączyć się z deprywacją sensoryczną, polegającą na drastycznym ograniczeniu bodźców zewnętrznych mogących pobudzić człowieka.

⁵ Takie właśnie określenie użyte jest w filmie z serii „Demony Współczesności” (dostępny 19.07.2013). Dostępny w Internecie <<http://www.youtube.com/watch?v=G13y100WabA>>. Co ciekawe, „demon *acedii*” stał się tematem pierwszego filmu w serii materiałów retelekcyjnych, co pokazuje istotność i aktualność pojęcia *acedii* we współczesnej religii.

utrąłę mocy duchowej, w końcu przez pokusę, aby porzucić życie pustelnicze i opuścić swoją celę. Stan ten dobrze obrazuje sugestywny fragment tekstu Ewagriusza traktujący o acedii:

Wzrok uległego acedii tkwi ciągle w oknie, a jego umysł wyobraża sobie odwie-dzających. Zaskrzybiały drzwi – ów wyskoczył, usłyszał głos – wychylił się przez okno i nie odejdzie stąd, aż siedząc, zdrętwieje. Opanowany przez acedię przy czytaniu wciąż ziewa i łatwo wpada w senność. Pociera oczy i przeciąga się, to znów odwracając oczy od księgi, spogląda na ścianę, znowu obraca się i czyta nieco, i kartkując – bada dokładnie końcówki wypowiedzi. Liczy kartki i ustala liczbę rozdziałów, gani pismo i zdobienie. Wreszcie zamyka księgę, kładzie pod głowę i wpada w sen niezbyt głęboki, ponieważ głód w końcu budzi jego duszę i ulega ona swoim własnym troskom⁶.

Istnieje wiele perspektyw, z których opisywana jest acedia, powyższy fragment przekonuje jednak w zupełności, iż to, co przeżywali mniisi, było po prostu mniej lub bardziej zaawansowaną formą nudy w dzisiejszym rozumieniu tego terminu. Można sobie wyobrazić, że powyższy fragment nie powstał kilkanaście wieków temu, ale opisuje nudę doświadczaną przez ludzi współczesnych. Mamy tu do czynienia z chęcią ucieczki od obecnie wykonywanej czynności i od przebywania w danym miejscu (*horror loci*), oczekiwaniem, że coś się stanie, np. ktoś przyjdzie, sennością oraz oderwaniem od przepisane go zatrudnienia. Element moralny tego stanu kryje się przede wszystkim w owych księgach, których mniich zarazony acedią nie chce studiować. Księgami tymi są oczywiście księgi święte i pisma ojców Kościoła, zatem niechęć ich studiowania jest przejawem duchowej degeneracji i grzechu, ma wymiar moralny, jest odmową otwarcia się na Boże słowo i łaskę z niego płynącą.

Na tym przykładzie jasno widać, że nuda może mieć znaczenie moralne i być grzechem, gdy występuje w odniesieniu do przepisanych przez regułę zakonną czynności. Pojęcie to również w dzisiejszych czasach odnosić się może do wszelkich obowiązków względem Boga i Kościoła, niezależnie od

tego, czy jest się szeregowym wiernym, czy duchownym lub mnichem, na co wskazują podjęcie tematu acedii przez autorów serii „Demony Współczesności” (zob. przypis 2), która stworzona została z myślą o katolickim laikacie.

Nuda jako problem moralny

Jak wskazuje Michael Raposa, „teista może twierdzić, że bycie znużonym, reprezentuje porażkę w postrzeganiu rzeczywistości obecności Boga w danej sytuacji”⁷. Na nudę można spojrzeć szeroko i uznawać, iż wszelkie jej przejawy jest spowodowany niemożnością zrozumienia i, co za tym idzie, docenienia dzieła stworzenia, w którym wyższa istota jest obecna. Dla eliadowskiego *homo religiosus* nuda z pewnością łączyłaby się z pewną aberracją czy upośledzeniem, polegającym na niemożności skomunikowania się oraz uczestniczenia w *sacrum*. Z tego punktu widzenia każda nuda byłaby nudą religijną.

W tym miejscu mamy do czynienia zatem z kolejną kwestią, mianowicie z problemem odwieczności nudy. Czy nuda jest częścią ludzkiej natury, w związku z czym została wpisana w nią przez istotę wyższą, czy jak twierdzi znacząca większość współczesnych badaczy zajmujących się problematyką nudy, jest to typowy fenomen współczesności? Obie opcje mają swoich zwolenników. Pierwszych nazywa się naturalistami, drugich natomiast konstruktivistami. Jedni wskazują, że nuda towarzyszyła człowiekowi od zawsze, chociaż nie istniały na nią jeszcze żadne określenia, drudzy wskazują, iż nuda jest typowym produktem rewolucji oświeceniowej, pochodną rewolucji przemyślowej i Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Nie jest to miejsce, aby definiwnie rozstrzygać poruszoną wyżej kwestię, jednak stwierdzić należy, że większość myślicieli, których podejście do zagadnienia nudy ma charakter moralny, jest przekonana o odwieczności tego uczucia.

⁶ Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, t. 1, Kraków 2007, s. 427–428.

⁷ M. Raposa, *dz. cyt.*, s. 77.

Zwolennikiem odwieczności nudy był m.in. duński filozof, Søren Kierkegaard, który umiejscawiał nudę już przed stworzeniem świata, ponieważ według niego bogowie mieli dokonać aktu kreacji z nudów:

Bogowie nudzili się, więc stworzyli człowieka. Adam się nudził w samotności, powstała więc Ewa. Od tego momentu nuda zakradła się do dziejów świata i rosła coraz bardziej dokładnie w miarę tego, jak rosła ilość ludności. Adam nudził się samotnie, a potem Adam i Ewa nudzili się razem, a potem nudzili się Adam i Ewa, Kain i Abel en famille, a potem wzrosła ilość ludzi na świecie i ludy nudziły się en masse. Dla rozrywki powzięli myśl zbudowania wieży tak wysokiej, że wierzchołek jej sięgał obłoków. Myśl ta była tak nudna, jak wieża była wysoka i stała się dostatecznym dowodem, że nuda wszystko zwyciężyła⁸.

Historii o nudzącym się Bogu nie należy lekceważyć, nie jest ona czczym wymysłem, lecz wyznaniem ontologicznym, ponieważ człowiek został stworzony na podobieństwo Boga (zob. Rdz 1:26). Jeśli nudził się Bóg, to znaczy, że automatycznie nuda została wpisana w naturę ludzką. Kierkegaard uznaje, iż nuda jest „korzeniem wszelkiego zła”⁹ i jako taka jest wpisana w strukturę świata. Grzech jest naturalną konsekwencją odczucia nudy i dlatego nuda ma charakter moralny. Nuda zatem według Kierkegarda jest główną przyczyną, dla której natura ludzku jest z gruntu grzeszna.

Blaise Pascal w swoich *Myślach* uznaje natomiast, że nuda jest naturalnym stanem człowieka pozbawionego łączności z Bogiem¹⁰, który stanowi jedyne lekarstwo na nią. To co u Kierkegarda było wynikiem „dziedzicznej nia”, u Pascala jest owocem oddalenia od Boga, który w jego wizji defini tywnie z nudą nie ma nic wspólnego. W ich wizji nuda definiowana jest jako rodzaj pustki czy nicości, którą jedynie religia jest w stanie zapęłnić.

⁸ S. Kierkegaard, *Albo-albo*, t. 1, Warszawa 1976, s. 324–325.

⁹ Tamże, s. 324.

¹⁰ Zob. B. Pascal, *Myśli*, Warszawa 1996, s. 95.

Jak píše Bizior-Dombrowska¹¹, nuda jest wpisana w sferę świecką i można ją przezwyciężyć czy unieważnić jedynie za pomocą aktu religijnego. W tej perspektywie zatem samo istnienie nudy religijnej jest przejawem czy oznaką sekularyzacji życia społecznego.

Przyczyny nudy religijnej

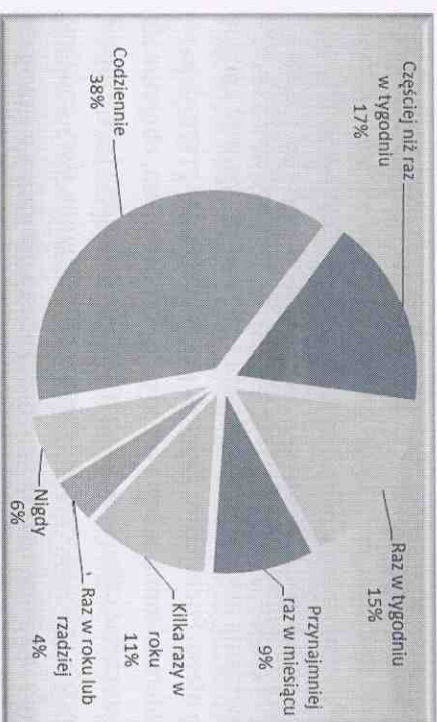
Sekularyzacja

Śledząc rozwój religijności człowieka, można zauważyć stopniową tendencję do zawężania zakresu doświadczania *sacrum*, jak również zmianę podejścia do niego. Początkowo świętość przejawiała się w przyrodzie, siłach natury. Sfera tajemna, zakryta przed pełnym poznaniem, obejmowała niemal całe otoczenie człowieka, a wszystkie jego czynności były wpisane w kosmiczny porządek *sacrum*. Stopniowo poszczególne sfery codziennego życia były „wymywane” ze *stricto* religijnego porządku, a przeżycia religijne coraz bardziej kanalizowały się w pewne struktury kontaktu z *sacrum*. Formy kontaktu z boskością ulegały standaryzacji i formalizacji. Kontakty ze świętością w coraz większym stopniu były zapośredniczone przez różnego rodzaju instytucje (kościół, kapłani), a w coraz mniejszym stopniu zależały od indywidualnych wierzeń i decyzji. Wraz z postępem instytucjonalizacji religii stawała się ona coraz bardziej domeną określonych organizacji (Kościółów). Dziś trend ten nie jest już tak wyraźny i trudno wskazać jakiegokolwiek ogólne prawidłowości, religia jednak uległa daleko idące indywidualizacji, zarówno w zakresie wierzeń, jak i praktyk.

We współczesnej Polsce można zauważyć jednak dosyć wysoki poziom przywiązania do oficjalnych praktyk kościelnych. Tendencja ta jednak często łączy się z tym, że znacząca część wiernych nie „zabiera religii do domu”, tzn. nie poświęca czasu poza kościołem na prywatne akty pobożności. Badania CBOŚ-u pokazują, iż znacząca część wiernych uczęszcza

¹¹ Zob. M. Bizior-Dombrowska, *Nuda metafizyczna – dwa świadectwa* (Słowa i Wtłacz), „Prace Literackie” 2007, nr 50, s. 78.

do kościoła jedynie w niedzielę (48%¹²), nie podejmując jakichś szczególnych, dodatkowych działań poza kościołem, mających na celu komunikowanie się czy doświadczanie *sacrum*. Dobrze widać to na przykładzie deklaracji dotyczących uprawiania prywatnej modlitwy.



Wykres 1. Częstotliwość modlitwy (na podstawie komunikatu z badań CBOS, *Zmiany w zakresie wiary i religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II*. Kwiecień 2012).

Powyższy wykres pokazuje, że znacząca część badanych nie modli się codziennie, a prawie $\frac{1}{3}$ modli się rzadziej niż raz w tygodniu. Warto jednak zauważyć, że większość tego typu statystyk opiera się tylko na deklaracjach i ma charakter ilościowy, a nie jakościowy. W zakresie interesującego nas tematu wiele osób mogłoby się nie przyznać do tego, iż przeżywa nudę w czasie religijnych rytuałów. Zatem spadek jakości uczestnictwa w aktach religijnych jest trudny do zmierzenia i pokazania w formie adekwatnych danych.

Oczywiście opisane powyżej zjawiska nie mają charakteru uniwersalnego i dotyczą głównie kultury Zachodu, pokazują jednak coś, co wcale, jak podejrzewam, nie jest zjawiskiem nowym. Z jednej strony erozji ulega prywatne zaangażowanie wiernych w religię. Religia nie jest już dla nich elementem określającym ich życie. Czynności dnia codziennego nie mają już wymiaru religijnego i sakralnego znaczenia¹³. Z drugiej zaś strony widać stałe uczucie znudzenia ustrukturalizowanymi formami kontaktu z *sacrum* (zob. prywatyzacja religii). Z moich obserwacji wynika, że pewna część wiernych nie przejawia zainteresowania odbywającym się rytuałem, mistyczna przemiana chleba i wina w krew nie jest dla nich głęboko przeżywanym misterium, a formuły liturgiczne wypowiadane są przez nich głosem monotonnym, niezdradzającym większego zaangażowania w rozgrywającą się sytuację.

Jest to z pewnością kwestia istotna, co zauważa również ks. Andrzej Draguła w swoim artykule pt. *Miedzy misterium a nudą*¹⁴, w którym twierdzi, iż misterium wyklucza nudę. Autor stwierdza:

to co nudne przestaje być misteryjne, ale co to właściwie znaczy misteryjne? Jeśli przyjmiemy najprostszą definicję, że misterium to tajemnica, trzeba logicznie stwierdzić, iż to co nudne, to także niemisteryjne, nietajemnicze. Misterium ze swej natury jest pociągające, tak jak pociągające jest to, co atrakcyjne¹⁵.

Nuda zatem byłaby pewnym symptomem braku odczuwania misterium przez część wiernych. Zasadnym pytaniem jest również, czy to, co powtarzalne, może być nadal tajemnicze. Czy misterium powtarzane na każdej mszy może być nadal atrakcyjne i nienuadne? Draguła przyznaje, że jeśli człowiek nie jest w stanie dostrzec w rytuale misterium to „to, co było liturgią, karleje do funkcji widowiska z rozdzielonymi rolami, staje się

¹³ Np. jak u opisywanych przez Maxa Webera w dziele *Etyka protestancka a duch kapitalizmu* protestantów, gdzie codienne czynności pracy miały moralne znaczenie, a sukces zawodowy był oznaką przychylności bóstwa.

¹⁴ A. Draguła, *Miedzy misterium a nudą*, „Więź” 2006, nr 1, s. 11–16.

¹⁵ Tamże, s. 11.

¹² Komunikat z badań CBOS, *Zmiany w zakresie wiary i religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II*. Kwiecień 2012 [dostęp: <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1-8&id=4629>].

ostatecznie białym poszukiwaniem wspólnotowego samopotwierdzenia, w którym w gruncie rzeczy nic się nie dzieje”¹⁶. Innymi słowy, rytuał pozbawiony misteryjnego, transcendentnego znaczenia staje się tylko lepszym lub gorszym teatrem, dziełem człowieka. Treść rytuału całkowicie góruje nad jego formą. Jednak forma również może wpływać na przyjęcie tajemnicy, podobnie jak forma katechizacji wpływa na jej rezultaty. Autor pyta retorycznie:

Czyż to nie właśnie atrakcyjność liturgii jest tym, co wspomaga przyjęcie tajemnicy i danie na nią odpowiedzi? Czyż nie „wchłania” nas ta liturgia, która skrzy się bogactwem symboli, jest piękna, poruszająca, emocjonalnie silnie nacechowana? A ta, która jest nudna, choć zrozumiała, czyż nie pozostawia nas wciąż na boku?¹⁷

Odpowiedź jest oczywiście twierdząca, o czym świadczyć może fakt, że wielu wiernych migruje między kościołami w poszukiwaniu atrakcyjniejszej formy. Dzieje się tak m.in. w Warszawie, gdzie pewna część wiernych chodzi do kościoła nie w miejscu swojego zamieszkania, ale do kościoła, w którym mszę prowadzi ksiądz wygłaszający kazania i homilie uznawane za ciekawsze, bardziej atrakcyjne, również głębsze i o lepszej jakości ewangelizacyjnej. Tendencję taką można również zauważyć zarówno w samych działaniach części kleru parafialnego, jak i w praktykach wiernych w obrębie własnej parafii. Organizowane są specjalne msze dla dzieci, które mają luźniejszą, bardziej interaktywną formę, np. poprzez zastępowanie kazania rozmową z dziećmi oraz msze dla młodzieży, na których często pojawia się specjalny zespół muzyczny, który wprowadza żywszy, bardziej „młodzieżowy” repertuar. Nie przypadkiem działania te skierowane są do właśnie tych grup, które uznawane są za najbardziej podatne na nudę. Oczywiście formy nie należy absolutyzować, ale w moim przekonaniu nuda religijna na szerszą skalę pojawiła się właśnie z powodu formalizacji religijnego rytuału.

Sekularyzacja symbolizowana przez nietzscheańską „śmierć boga” może być w dużej mierze odpowiedzialna za pojawienie się oraz wzrost natężenia przeżywania nudy religijnej. Oczywiście nie jest wykluczone, że np. elita starożytnego Rzymu doświadczała nudy oficjalnego rytuału religijnego, do którego podchodziła z dystansem i traktowała go jako obowiązek, jednak rozpowszechniła się i zintensyfikowała dopiero w czasach nam bliższych.

Aktywność (partycypacja)

Każda nuda, zatem również nuda religijna, jest wypadkową wielu czynników. W swojej podstawowej formie może być spowodowana charakterem danej sytuacji, jej monotonią, powtarzalnością, a co za tym idzie – przewidywalnością. W czasie mszy możemy mieć do czynienia z tego typu elementami, ponieważ porządek mszy jest w zasadzie stały, a aktywności dostępne wiernym są ograniczone. Nuda zależy zatem również od poziomu aktywności, przewidzianej danym aktorom w pewnej sytuacji. Rytuał Kościoła katolickiego w swojej podstawowej wersji nie przypisuje wiernym znaczącej roli w trakcie rytuału, są oni na ogół responsywni i bierni, w dużej mierze ich rola sprowadza się do odpowiedzi na wypowiedzi kapłana lub śpiewanie zainstrowanych przez organistów lub zespół muzyczny pieśni¹⁸. Na poparcie tego stwierdzenia można podać fakt, że ogólne pobudzenie wiernych w trakcie mszy następuje zazwyczaj w kilku momentach rytuału, mianowicie w trakcie (1) przekazywania sobie znaku pokoju, (2) wygłaszania kazania (chociaż w tym przypadku wiele zależy również od oratorskich zdolności kapłana), (3) czytania fragmentów Pisma św. (jest to zawsze całkowicie unikalna część mszy, ponieważ każde czytanie pojawia się na ogół tylko raz w ciągu roku liturgicznego) oraz (4) podczas

¹⁶ Tamże, s. 12.

¹⁷ Tamże, s. 13.

¹⁸ Formą podejmowania aktywności może być np. służenie do mszy jako ministrant, udział w chórze kościelnym, scholi lub zespole muzycznym odpowiedzialnym za oprawę muzyczną nabożeństwa.

blągostawieństwa (to jednak związane jest z radością samego aktu oraz z rozluźnieniem imperatywu nabożnego skupienia).

Zaangażowanie, zrozumienie

Przyczynami religijnej nudy mogą być również zjawiska bezpośrednio lub pośrednio wynikające z postępującej sekularyzacji społeczeństw zachodnich, związanych z erozją figury *homo religiosus*. W życiu większości współczesnych ludzi, nawet zaangażowanych wiernych, religia nie zajmuje już tak istotnego miejsca, jak to było w wiekach poprzednich. Często religijna nuda związana jest z brakiem znaczenia odbywającego się rytuału. Wielu wiernych uczęszcza na msze z poczucia obowiązku lub z przyzwyczajenia, a nie z potrzeby „serca”. Skutkuje to brakiem głębszego zaangażowania w odbywający się religijny rytuał.

Z tym zjawiskiem może być również związany brak należytego zrozumienia poszczególnych elementów mszy, jak i jej znaczenia jako całości. Tu dobrym przykładem mogą być dzieci, dla których często uczestnictwo we mszy wiąże się ze zintensyfikowanym odczuwaniem nudy. Dzieci najczęściej nie mają należytej wiedzy o „tajnikach” rytuału, nie rozumieją go, w związku z czym nie ma on dla nich większego znaczenia. Słowa są dla nich tylko słowami, a gesty tylko gestami, za którymi nie kryje się żadna głębsza treść. Uczciwie trzeba jednak powiedzieć, że ta przyczyna wcale nie musi ograniczać się jedynie do dzieci.

Innym czynnikiem mogą być również zwiększające się oczekiwania niektórych wiernych wobec formy rytuałów religijnych. Jest to kolejny przykład tego, że zasady obowiązujące we współczesnym społeczeństwie wpływają na stosunek wiernych do rytuału religijnego. Żyjemy obecnie w świecie, który kusi nas ciągle nowymi rozwiązaniami, rywalizuje o naszą uwagę, podsuwając nam wciąż nowe rzeczy i idee. Obecną kulturę nazwać można „kulturą walki z nudą”. Kultura ta obiecuje nam, że już nigdy nie będziemy się nudzić. Jest to oczywiście obietnica bez pokrycia, ponieważ jednocześnie postępuje proces rutynizacji nowości, a nadmiar bodźców przyczynia się do stopniowego zubożenia na nie.

W związku z tymi zjawiskami kształtuje się pewien określony klimat, który wpływa również na oczekiwania wobec sfery *sacrum*. Można sobie wyobrazić, że w poprzednich wiekach rytuał religijny sam w sobie dostarczał niezapomnianych wrażeń i przeciwdziałał nudzie, ponieważ codzienne życie nie dostarczało znaczącej ilości wrażeń i bodźców, a przeżyć i atmosfera nabożeństwa daleko przewyższały szarą codzienność życia. Obecnie, gdy rzeczywistość dnia powszedniego pełna jest zdarzeń i wrażeń, zastryglę w swej powadze nabożeństwa mogą być uznawane przez niektórych wiernych za nudne. Na potwierdzenie tego toku rozumowania można przywołać przykład wielu Kościołów protestanckich, np. w Stanach Zjednoczonych, które swoje rytuały zamieniły w interaktywne show, z plotennymi kazaniami, wspólnym, żywiołowym śpiewem, klaskaniem i innymi elementami radosnego święta. Jedną z prawdopodobnych przyczyn powstania tego typu form rytuałów była odpowiedź na zapotrzebowanie wiernych, których poprzez sekularyzację życia społecznego przestały pociągać surowe, protestanckie nabożeństwa.

Nuda a religijna natura człowieka

Jak chciałem pokazać, pojęcie religijnej nudy, wcześniej nienazwane, istniało już od dawna, chociaż być może ograniczało się do zsekularyzowanych elit bądź pewnych specyficznych grup uprzywilejowanych, jak np. mnisi. Rozpowszechnienie się nudy, w tym również nudy religijnej, to jednak doświadczenie *stricte* nowożytne. Jakaś jednak forma nudy, w moim przekonaniu, obecna była w ludzkim życiu od zawsze. Podstawową kwestią w przypadku nudy jest zaangażowanie. Zaangażowanie w życie religijne eliadowskiego *homo religiosus* i współczesnego człowieka Zachodu jest nie do porównania. Wydaje się, że kwestia naturalnej skłonności człowieka do nudy jest poza dyskusją, stanowisko takie zakładałoby, iż nuda religijna, mogąca prowadzić nawet do religijnego indyferentyzmu, jest naturalnym rewersem głębokiego doświadczenia i przeżywania *sacrum*. Zarówno do jednego, jak i drugiego człowiek jest naturalnie predestynowany, jak ujmuje

to Leszek Kołakowski w swojej *Pochwale nudy*: „nuda jest nieodzowną częścią naszego społeczeństwa; albo: fakt, że jesteśmy zdolni do uczucia nudy, ludźmi nas czyni”¹⁹. Być może zatem człowiek nie tyle jest skazany na odczuwanie nudy, co jest on przeznaczony do jej doświadczania, ponieważ zdolność ta staje się dla niego miarą jego człowieczeństwa. Podobnie jak *stricte* ludzkie jest doświadczenie religijne.

S u m m a r y

The main aim of this article is to deepen reflection upon religious character of human nature through examining these cases, when religious experiences don't appear regardless of proper time and place. The question about human religiousness is strongly connected with the question about human nature. Then, what boredom existence say to us about human nature? Does human being have either predisposition towards religious feeling and experiences or towards being bored, including boredom concerning religious practices?

In this article, it is defined concept of religious boredom, pointed its historical manifestations (*acédie*) and shortly analysed its possible causes. Author quotes contemporary examples regarding rituals of Catholic Church. Finally, it is showed relation between boredom and religion character of human nature.

¹⁹ L. Kołakowski, *Pochwała nudy*, w: *Primum Philosophari. Księga pamiątkowa Stefana Morawskiemu ofiarowana*, red. J. Brach-Chaina, Warszawa 1993, s. 273.